BRZASK

RADOMSKI TYGODNIK OBRAZKOWY

Wychodzi we czwartek każdego tygodnia.

№ 26. 29 czerwca 1916 r. Rok I.

„ODEON" PIERWSZORZĘDNY KINEMATOGRAF

Lubelska № 15 (Hotel Rzymski).

Bardzo ciekawe programy stale urozmaica DOBOROWY DUET.

Zmiana programów 2 razy tygodniowo.

Szczegóły w afiszach i programach.

Najuprzejmiej prosimy o wnoszenie należności za kwartał II-gi oraz przedpłaty na kwartał III-ci.

Format „Brzasku" z dniem 1 lipca zostanie znacznie powiększony.

„Gdyby mnie zapytano, co uważam za najwyższy ideał dla mojej ojczyzny, odpowiedziałbym, że byłby to naród, którego wszyscy synowie byliby wyłącznie skautami obecnymi albo dawnymi i który byłby przejęty ideałami ruchu skautowego. Taki naród byłby zaszczytem dla ludzkości. Stanowiłby on największą siłę moralną, jaka kiedykolwiek zaważyła na losach świata".

Lord Rosebery.

Skauting (Harcerstwo). 4)

Twórca skautingu.

Po wojnie w r. 1882 Baden-Powell zostaje mianowany adjutantem pułkowym (stopień kapitana) i pułkowym instruktorem strzeleckim, a w r. 1883 także brygadmajorem dla obozu brygady kawalerji w Meerut. — Organizuje wiele kursów dla podkomendnych, ucząc ich skautowania, sygnalizacji i t. p.

W r. 1889 Baden-Powell ma nowe obowiązki w Kraju Swazów, jako sekretarz misji angielskiej.

Rok 1890 miał po trudach afrykańskiej kampanji przynieść wytchnienie w Anglji. — Jednakże już w dwa dni po przybyciu do dawno niewidzianej ojczystej wyspy nowy rozkaz powoływał jen. Smytha na trudne stanowisko gubernatora burzącej się Malty, a razem z nim i jego pomocnika na tę ważną stację

dla angielskiej floty wojennej, nazywaną „wojskową cieplarnią“ z powodu olbrzymich upałów, które tam powodują rozpalające się w słońcu skały.

Obowiązki kapitana Baden-Powella na nowym stanowisku nie były polityczne lecz wojskowe; nie poprzestał on jednak na wypełnianiu wyznaczonych sobie zadań. Na skalistej Malcie nie było sposobności do uprawiania sportów, żołnierze zaś godziny pozasłużbowe przepędzali w podmiejskich karczmach — na pijatykach i hazardzie Nikt dotąd nie pomyślał o stworzeniu przyzwoitego „klubu“ dla nich, a myśli takiej nie można było urzeczywistnić bez odpowiedniego kapitału. Świeżo przybyły kapitan wziął się jednak żwawo do dzieła i zorganizował szereg koncertów i przedstawień teatralnych, których był zawsze reżyserem i pierwszym aktorem, przyciągającym swoją osobą tłumy widzów. Za zebrane pieniądze Baden-Powell kupił dom na „klub żołnierski“, zaopatrzył go w czytelnię, salę bilardową i zabawową, w tani i dobry bufet i przyzwoity hotel, w którym łóżka można było dostać po cenie odpowiadającej kieszeniom żołnierzy. Odtąd żołnierze angielscy, stacjonowani „jak wygnańcy“ na Malcie, mieli miłe miejsce dla godziwej rozrywki i powoli zaczęli odwykać od pijackich szynków. — Przykład ten charakteryzuje działalność Baden-Powella w całym życiu. — Niestety, po opuszczeniu Malty przez niego nie znalazł się żaden następca, któryby się klubem żołnierzy zaopiekował i wartość tego przytułku coraz bardziej upadała.

W roku 1892 Baden-Powell otrzymał stopień majora

W roku 1894 major Baden-Powell bierze udział jako brygad-major w wielkich manewrach kawalerji w Anglji, które zebrały tak olbrzymie doświadczenie, że później powiedziano, że bez niego wojna południowo-afrykańska zgotowałaby Anglji zupełną klęskę. Za świetne prowadzenie swojej brygady major Baden-Powell otrzymał specjalne odznaczenie. — Warto wspomnieć o harcie, jakie podczas nich, jak i nieraz w życiu, wykazał Skaut Naczelny. Przed samymi manewrami ukąsił go w prawą rękę wściekły pies. Mimo to, major nie opuścił ani jednego obowiązku, złączonego ze swym chwilowym stanowiskiem. Lewą ręką pisał wszystkie rozkazy, raporty i rysował szkice. Prawą zaś rękę co dwie lub trzy godziny kąpał we

---

Ń. Sipowicz. 16)

Główna wygrana,

szkic powieściowy.

— Cóż to, u ciebie jeszcze ciemno? — zapytał.

— A tak — odparł Władek, — z mroku chętniej wyłaniają się mary szczęsne.

— Człowiek nie powinien szukać szczęścia w widziadłach sennych, a czerpać je z jawy życia.

— Jeżeli jednak jest ktoś taki, na kogo życie się uwzięło?... — zaczął, krzątając się około lampy.

— Nie zapalaj!—przerwał Henryk. — Chodź do nas, Wanda czeka. Cóżeś dzisiaj w takim listopadowym usposobieniu?

— Alboż to nie listopad mego losu?

— Jabym nazwał majem... Plony pracy zaledwie poczynają wschodzić, a urodzaj zapowiada się piękny.

— Co znaczy urodzaj, kiedy niema z kim się nim radować?

— No, a my?

— Wy?... Daruj, Henryku, nie wszystkie uczucia i pragnienia nawet najszczersza przyjaźń wypełnić może...

Browicz zamyślił się.

— Masz rację!... Żal mi ciebie... — dodał po chwili.

— Jakiż ja cierpię straszliwy głód serca!... — jęknęło w jego piersiach zbolałych, a ręce w stawach trzasnęły przeraźliwie.

Pani Kozarkowska na drugi dzień kaucję wniosła, zaś w parę miesięcy później Julicz otrzymał od swego adwokata poufne zawiadomienie, że unieważnienie jego małżeństwa nastąpi prawdopodobnie w ciągu kilku dni najbliższych.

Rozmawiano i zastanawiano się nad tem w gronie przyjacielskiem. Władek odniechcenia przeglądał gazetę. Niektóre kawałki odczytywał, inne opuszczał, wtem wyraz jego twarzy zmienił się, wpił się oczami w trzymany dziennik, wreszcie położył go ciężko na stół, a z ust padł zdławiony wyraz:

— Podły!

wrzącej wodzie, mając w tym celu przy sobie maszynkę spirytusową. Był to jedyny sposób leczenia w tych warunkach.

Niebawem po odbyciu manewrów major Baden-Powell otrzymał rozkaz udania się na Złote Wybrzeże Afryki, celem wzięcia udziału w kampanji przeciw Prempehowi, królowi Aszantów. — Krótkie były przygotowania wytrawnego żołnierza; obejrzał swój rynsztunek wojenny, który zawsze miał w pogotowiu i poddał się oględzinom lekarskim, które stwierdziły, że jest zdrów i silny, kazał sobie zaszczepić surowicę przeciw ospie, która grasowała na Złotym Wybrzeżu i przestudjowawszy dokładnie szczegóły kraju, do którego miał się udać, był już w połowie grudnia 1895 r. na stanowisku.

Zadaniem „służby specjalnej“ Baden-Powella było zorganizować zaciąg pomocniczy z samych murzynów, których 12.000 musiało być użytych jako tragarze, niosący w kraju, gdzie obecność muchy tse-tse nie pozwala używać koni ani wołów, zapasy żywności i amunicji, narzędzia pionierskie i t. d. Z zaciągiem tym miał on zbudować dla postępującej z tyłu armji Scotta drogę przez puszczę i przez rzeki — mając również czynić wywiady i ze swoimi niepewnymi murzynami prowadzić wojnę z Aszantami. — Szczegóły tej świetnej wyprawy znaleźć można w specjalnej obszernej pracy Baden- Powella i w *Daily Chronicle*, którego był wojennym korespondentem.

Wśród całego wojska czarnych było tylko dwu białych — Baden-Powell i jego pomocnik, kapitan Graham. Tylko pierwszy oparł się przez cały czas febrze i on też właściwie prowadził całą kampanję.

Wyprawa świetnie się skończyła tylko dzięki doskonałej organizacji — i szybkości ruchów Baden-Powella.—Mimo to febra zabrała liczne ofiary, gdyż zachorowało na nią 40% białych, których przecież specjalnie wybierano z pomiędzy gwardji i pułków linjowych! Umarł też na nią dzielny książe Henryk Battenberg, potomek siostry polskiego jenerała Bosaka (Haukego).—Powracającą wyprawę angielską witały ze łzami wdzięczności uwolnione z pod jarzma Prempeha plemiona. Jak zaś Baden-Powell odnosił się do swoich czarnych bliźnich, świadczy o tym nie tylko fakt, że sam umiał pokierować tak wielką armją murzynów, ale również charakteryzuje go książka o

---

Zdumienie ogarnęło zebranych.

— Co się stało? — zapytał nieśmiało Henryk.

— Czytaj!—podając gazetę i wskazując odpowiednie miejsce, wyrzekł wzburzonym głosem.

Wiadomość była krótka. Tyczyła się pani Heli, która w przystępie rozdrażnienia nerwowego, po uprzedniej awanturze ze swym „narzeczonym“, miała targnąć się na życie i obecnie, osamotniona, pozostaje na kuracji w San Remo.

W parę dni później Władek, siedzący w przedziale klasy drugiej kurjera, pędzącego ku granicy, narzekał na wolny bieg pociągów pośpiesznych.

Państwo Browiczowie gonili za nim myślą i... mową.

— Władek już pod granicą. Dąży do swojej, czy też po swoją „główną wygranę“?... — zagadnął Henryk.

— Ach, prawda, mówiłeś mi kiedyś o owej „głównej wygranej“. Biedny on, bo zdaje mi się, że nigdy naprawdę jej nie posiędzie.

— I ja jestem tegoż samego zdania; w każdym jednak razie pragnąłbym usłyszeć na czem moja pani opiera swoje twierdzenie?

— Widzisz, ja to opieram jedynie na odczuciu własnem, osobistem, ale, sądzę, że ono jest ogólne...

— Przypuśćmy...

— Przeznaczeniem człowieka — zaczęła pani Wanda — jest gonitwa za szczęściem. A ponieważ szczęście dościga się jedynie przy pomocy hartownej, wyszlachetnionej i rozumnej woli, przeto, nawet w ujemnem znaczeniu siła woli imponuje i, jak światło ćmę, pociąga ku sobie kobietę — ową podnietę do czynu i jednocześnie uosobienie tęsknot i pragnień ducha człowieczego. Kobieta, ulegająca sile złej, jeszcze stara się sugiestjonować siebie, wynajdując bodaj urojone wyższe aspiracje w ukochanym mężczyźnie, przez co staje się symbolem realnym szczęścia i — jako taka — dopełnia w mężczyźnie brakującą cząstkę uczuciowości, sama zaś bierze z niego — rozkosz chłoniętej energji. Zastrzegam się, że to prawo ulega najrozmaitszym stopniom, odmianom, tonacjom i ewolucjom, lecz motyw przewodni świeci zawsze jeden i ten sam. Natu-

wyprawie, którą dedykował staremu naczelnikowi szczepu Elminów, Ando'wi, „przewodnikowi, doradcy i przyjacielowi".

Za kampanję aszancką otrzymał Baden-Powell stopień pułkownika.

W maju 1897 roku pułkownik Baden-Powell był na nowym stanowisku jako komendant 5-go pułku dragonów, stacjonowanych w Meerut w Indjach Wschodnich.

Dwa lata na tej pokojowej placówce wykazują ten sam zapał i tę samą energję, jakiej dowody składały pierwsze czasy służby wojskowej. Pułkownik zwraca szczególną uwagę na bardzo zaniedbywaną gałęź służby w pułkach jazdy, mianowicie na skautowanie (wywiady).

d. c. n.

Sylwetki radomskie.

EMERYCI.

Całe ich w mieście tuziny...
Z siwizny poznasz, z łysiny,
Zadowoleni i — „syci"...
To emeryci!

Nikogo los ich nie nęci:
Są jak tureccy ci święci...
Jedna się o nich też troska —
Opatrzność Boska

Zimą — klną „Opał" za drogi,
Na wiosnę — strzyka coś w nogi...
Latem — toż radość zaświta
Dla emeryta.

Choć „goli" — ale weseli,
I tak się starzy uwzięli,
Że żaden na głód nie pyta
Żyje — i kwita!

Ma „odpoczynek" uczciwy:
W kieszeni pustka — aż dziwy...
Ach! jak przyjemnie jest przytem
Być emerytem!

To też synalek (leń przytem)
Upiera się być — emerytem...
„Co za myśl w głowie ci świta?"
„Będę — i kwita!"

I tak już weszło w zwyczaje,
Że kliniesz, kto klęskę zadaje:
„Bodajeś jutro ze świtem
Był emerytem!"...

Sarjusz.

---

ralnie po odrzuceniu wypadków brudnej sprzedajności. A więc: miłość jest szczęściem — celem dążności wszechistnienia. Jest ona nieuchwytną, a tem samem nie podlegającą żadnemu zniewoleniu. Wyciąga ramiona jedynie ku wybrańcom, pnącym się po ostrych, granitowych złomach skalnych wzwyż — ku jasnocie, ku majestatowi prawdy i piękna. Hartowna wola stanowi los, zdobywający główną wygranę życia — miłość. A czyż można łudzić się wygraną, jeżeli nie posiada się losu?... Władek jest w tem samem położeniu.

— Czy dlatego, że pojechał ratować, bądź co bądź, nieszczęśliwą kobietę?

— Broń Boże! To było obowiązkiem poniekąd jego sumienia. Po tem, co już uczynił, jeżeli dalej wytrwa i jej wskaże tę samą drogę... może mieć nadzieję pozyskania swej „głównej wygranej", inaczej — nigdy.

Browicz patrzył na żonę, jak patrzy się w nieskończoność, w bezkres zachwytu i upojenia... A gdy skończyła, przyciągnął do siebie uściskiem.

I siedzieli oboje w bardziej wymownem nad wulkaniczne wybuchy milczeniu; a myśl ich złączona, zataczała olbrzymie łuki, opuszczając się i zaglądając w podwoje pałaców i nizkie chaty wioskowe, przesuwając się cicho przez salony strojne i izby cuchnące; zwiedzały czarne otchłanie podziemi, iście piekielne czeluście fabryczne, nory wilgotne suteryn, męczone wichrowemi jęki poddasza, ziejące klątwami kuchnie i warsztaty, wesołe pokoje kawalerskie, rażące pozorem schroniska pretensjonalnej obłudy, złocone apartamenty pychy, przybytki do poziomych celów naginanej wiedzy i świątynie wiecznie krzyżowanego Boga. Wszędzie stawała się przewodniczką i pocieszycielką: kojąc bóle, ocierając łzy, rozpraszając ciemności, zaprawiając do czynu — do walki bezoręźnej i wiodącej do celu — do powszechnego szczęścia.

Droga, którędy przeszła, jarzyła się płomiennemi zgłoskami zaklęcia: „Miłość bliźniego!"

Koniec.

Radom, 1914 r.

3) *Radomski drobny przemysł i rzemiosła.*

Sprawozdanie Kasy Pożyczkowej Przemysłowców Radomskich za rok 1915.

Pożyczek bezprocentowych z funduszu ratunkowego dla uczestników Kasy i ich rodzin, stosownie do uchwały Zgromadzenia Ogólnego Przedstawicieli, z dnia 21 listopada 1915 r., wydano w roku sprawozdawczym: a) 65 rodzinom (303 osób) Członków Kasy, ewakuowanych z powodu wojny, na wyżywienie rb. 1004 kp. 50, b) na podtrzymanie warsztatów pracy rb. 1975. Razem rb. 2979 kp. 50.

Zabezpieczenia pożyczek opierają się: na 209 nieruchomościach miejskich, 147 majątkach ziemskich i zastawach papierów %% oraz walorach, przedstawiających wartość nominalną rb. 108850, a podług kursu rb. 146695. Niezależnie od powyższego, idą zabezpieczenia udziałami i poręczenia solidarne.

Kapitał udziałowy wyraża się w sumie rb. 343,619 kp. 20; zakładowy (nie zmienia się)—rb. 622 kp. 95; rezerwowy (żelazny) — rb. 185,173 kp. 46; zapasowy (rozporządzalny) — rb. 78,018 kp. 81; fundusz ratunkowy — rb. 9,500; fundusz amortyzacyjny nieruchomości — rb. 4,769 kp. 86; wkłady oszczędnościowe (lokacje) — rb. 2,694,568 kp. 33; dywidenda nieodebrana — rb. 8,443 kp. 71; sumy przechodnie — rb. 8,443 kp. 71; procenty, pobrane w roku 1915 na rachunek roku 1916 — rb. 1,061 kp. 1: prowizja pobrana w roku 1915 na rachunek roku 1916 — rb. 176 kp. 83; zysk — rb. 24,414 kp. 6. Razem bilans majątkowy Kasy przedstawia się w sumie rb. 3,354,009 kp. 19 uruchomionej w stanie czynnym następująco: gotowizną w skarbcu— rb. 187,107 kp. 33; gotowizną w Banku Tow. Spółdzielczych — rb. 61,279 kp. 65; na pożyczkach procentowych — rb. 2,675,819 kp. 71; na pożyczkach bezprocentowych — rb. 2,979 kp. 50; w papierach %% kapit. rezerwowego — rb. 146,053 kp. 25; w papierach publicznych (50 akcji imiennych Banku Tow. Spółdzielczych) kap. zapasowego — rb. 12,500; w nieruchomości przy ul. Szerokiej l. 5 — rb. 34,207 kp. 13; w urządzeniu biura (ruchomościach) — rb. 1,909 kp. 25; w skarbonkach oszczędnościowych — rb. 72; w zaliczeniach — rb. 3,637 kp. 69; w sumach przejściowych — rb. 18,333 kp. 76; w kosztach sądowych — rb. 9,062 kp. 16; w procentach od pożyczek, zaległych na dzień 31/XII 1915 r. — rb. 177,469 kp. 51 i w prowizji od pożyczek, zaległych na dzień 31 grudnia 1915 r.—rb. 29,578 kp. 25.

Nader ciekawym jest wykaz szematyczny lokacji, czyli wkładów oszczędnościowych, umieszczonych na tak zwane niebieskie książeczki. Świadczy ten dowodnie — jaki stan głównie lokuje swe kapitały w Kasie i w jakich kwotach:

od	1— 50	rb. książeczek	3441	na sumę	rb.	35930	k. 12
„	50— 100	„ „	595	„ „	„	41094	„ 05
„	100— 200	„ „	806	„ „	„	109039	„ 42
„	200— 300	„ „	466	„ „	„	113252	„ 49
„	300— 400	„ „	343	„ „	„	116216	„ 66
„	400— 500	„ „	232	„ „	„	103349	„ 57
„	500— 600	„ „	211	„ „	„	112096	„ 98
„	600— 700	„ „	156	„ „	„	99739	„ 54
„	700— 800	„ „	96	„ „	„	72059	„ 85
„	800— 900	„ „	97	„ „	„	82231	„ 30
„	900— 1000	„ „	79	„ „	„	74645	„ 79
„	1000— 2000	„ „	373	„ „	„	495492	„ 77
„	2000— 3000	„ „	150	„ „	„	353476	„ 68
„	3000— 4000	„ „	56	„ „	„	191655	„ 51
„	4000— 5000	„ „	28	„ „	„	125551	„ 81
„	5000— 6000	„ „	22	„ „	„	116435	„ 47
„	6000— 7000	„ „	12	„ „	„	77148	„ 28
„	7000— 8000	„ „	5	„ „	„	36313	„ 01
„	8000— 9000	„ „	11	„ „	„	93516	„ 83
„	9000—10000	„ „	7	„ „	„	67460	„ 47
„	10000—15000	„ „	9	„ „	„	104874	„ 57
„	15000—20000	„ „	3	„ „	„	52366	„ 12
„	20000 —	„ „	1	„ „	„	20621	„ 04
	Razem	„ 7199		„	rb.	2694568	„ 33

Uzupełniającym wskaźnikiem jest zamieszczona jeszcze poniżej tabelka, segregująca wyżej przytoczone kapitały na działy oprocentowania, mianowicie:

Za wypowiedzeniem	Ilość książeczek	Wysokość oprocentowania	Wypłacono w ciągu 1915 roku	Dopisano 31/XII 1915 r. do kapitału	Razem
			Ruble i kopiejki		
7-io dniowem	6953	4½%	2572 72	9899 2 55	10156 5 27
3-ch miesięcz.	1	4¾%	71 84	71 56	143 30
6-cio „	141	5%	663 21	7740 66	8403 87
12-to „	104	5½%	217 42	5449 36	5666 78
	7199		3525 19	112254 13	115779 32

Wykaz poszczególnych miesięcznych obrotów kasowych w roku sprawozdawczym, przedstawia się jak niżej:

1915 roku	Ilość deklaracji przychodowych	Ilość asygnacji rozchodowych	Razem	Dni operacyjnych	Ogólna suma obrotu kasowego Rb.	i kp.
styczeń .	536	867	1403	22	153794	13
luty . .	534	706	1240	23	295996	96
marzec . .	704	686	1390	26	248335	78
kwiecień .	1066	455	1521	22	351162	—
maj . .	512	1241	1753	23	905135	11
czerwiec .	325	659	984	24	155252	92
lipiec . .	234	493	727	18	80484	49
sierpień .	52	50	102	20	29740	89
wrzesień .	224	186	410	25	99570	91
październik .	435	377	812	26	227437	85
listopad .	570	417	987	24	267855	84
grudzień .	745	650	1395	24	264690	45
	5937	6787	12724	277	3079457	33

d. c. n.

Haswicz.

Rzemiosła,

7)

zarys historyczny ich rozwoju.

Jest to dowód najlepszy do jakiego absurdu dojść można na drodze bezkrytycyzmu myślowego. Im człowiek mniej zastanawia się nad przyczyną, celem, warunkami i mocą swego istnienia, tem bardziej jest skłonny do przyjmowania najniedorzeczniejszych wierzeń, przesądów i t. p. z tego wypływających konsekwencji. Człowiek wykształcony i myślący będzie wierzył racjonalnie. Człowiek wykształcony, ale nie myślący, będzie łudził siebie i drugich, że w nic nie wierzy, a właściwie — czuje, że jest cóś, jakaś potęga, tylko nie chce mu się pracować myślowo nad wyrobieniem pojęcia o niej, a właściwie, wprost — intuicyjnem tej poznaniem. Człowiek bez wykształcenia, ale myślący, stworzy sobie obraz bardzo zbliżony do prawdy, zaś nie posiadający naukowego podkładu i nie myślący — będzie tem, czem go silniejsi urobią: fetyszem, bałwochwalcą, budhystą, mahometaninem, karaimem, bezwyznaniowcem — czem kto zechce. Są to ludzie — narzędzia.

Wierzenia Egipcjan zasadniczo opierały się na fundamencie podobnym, na jakim opierają się wszystkie religje — dobra i zła, nagrody i kary. Nad duszą zmarłego odbywa się sąd, jeżeli ta została potępioną, wówczas musi dotąd krążyć pomiędzy niebem a ziemią, smagana przez własne grzechy i musi dotąd cierpieć, dotąd się błąkać, aż znowu iskra boża w nią wstąpi i przez to wstąpienie wrócić jej do opuszczonego ciała dozwoli. Tysiące lat trwa nieraz taka wędrówka za karę złego życia, aż ponownie w opuszczonem ciele znalazłszy się dusza umiera i wtedy w nicości przepada.

Jeżeli sąd wydał wyrok korzystny dla zmarłego i dusza za sprawiedliwą uznaną została, nie doznaje cierpień, nie przepada w nicości, ale ciężkie musi przebywać próby, zanim połączy się z Bogiem. Najpierw krąży w nieznanych sobie przestrzeniach, ale nieopuszczona przez rozum, a więc świadoma drogi, po której jej pochód się odbywać musi. W tej wędrówce rozszerza się zakres jej wiadomości, rośnie jej siła psychiczna, udoskonala się jej wartość etyczna. Wolno jej szukać bóstwa w Fenixie, w Ibisie, lub w jakimkolwiek innym kształcie, który bóstwo na siebie przyjmuje. Gdy się skończą jej próby, gdy sąd Ozirysa uzna jej czystość, wstępuje w orszak bogów, patrzy w oblicze przedwiecznego, staje się tem, czem była pierwotnie: iskrą bożego rozumu, cząstką bóstwa.

Przez długie czasy utrzymywało się mniemanie, że w Egipcie istniały kasty. Opierano się na zdaniu Herodota, który pięć kast w Egipcie naliczył. Kast w Egipcie nie było w tem znaczeniu, jak je pojmowano w Indjach, tylko istniał podział na stany, bardzo podobny do tego, jaki do połowy bieżącego stulecia mieliśmy w Europie.

Różnice stanów były wybitne; stany te układały się cokolwiek w hierarchicznym porządku, ale nie było w nich dziedziczności przymusowej, jak w Indjach; nie było zabroniono nikomu przechodzić z jednego do drugiego, a nawet wysoko ceniono tych ludzi, którzy z ludu wyszedłszy, cnotą, pracą i zasługą wspięli się na wyższe stanowiska. Wszakże za panowania piątej dynastji żył sławny Ti, który pochodził z ludu, a otrzymał najwyższe godności w państwie wraz z ręką córki królewskiej. Podobnych przykładów, zapisanych w historji, jest bardzo wiele, a więc i w życiu codziennem musiały się takie wypadki wydarzać dość często.

Największe znaczenie posiadał stan kapłański. Kapłani byli szafarzami łaski bogów, nauczycielami wiary, a zarazem piastunami nauk i umiejętności. Oni zajmowali pierwszorzędne urzędy, z pomiędzy nich wybierano też najczęściej królów.

Po kapłanach, najwybitniejsze stanowisko społeczne zajmowało wojsko, bez względu na to, czy składało się z krajowców, czy z najemników, bądź to Libijczyków, bądź Greków.

W pierwszym i drugim okresie egipskich dziejów, wybitne stanowisko zajmowała szlachta. Pochodziła ona od książąt, którzy dzierżyli władzę z ramienia królewskiego w ziemiach i powiatach, i sposobem feudalnym przekazywali ją swoim spadkobiercom. W ciągu wielu wieków zajmowała ta szlachta imponujące stanowisko, chociaż co do stanowiska społecznego, musiała ustępywać pierwszeństwa kapłanom, a nawet i wojownikom. Kupcy, rękodzielnicy i wogóle przemysłowcy, mieli podobne towarzyskie stanowisko, jakie i dziś w Europie w niektórych krajach zajmują, a na spodzie społeczeństwa stał lud, zajmujący się uprawą roli i pasterstwem.

Król miał władzę nieograniczoną, którą piastował z woli bogów, a to go podnosiło do rzędu bóstw i doznawał też czci tej samej, jaką bogom oddawano. On był najwyższym wodzem a zarazem najwyższym kapłanem; przed wstąpieniem na tron uczył się u kapłanów wszelkich tajemnic i całej teologji. Służbę przy nim pełnili synowie kapłanów, co było dla nich najwyższym zaszczytem.

Oznakami godności królewskiej, oprócz korony, był rodzaj pastorału, dyscyplina i miecz, podobny do tasaka. Tytuł królewski opiewał: „Król górnego i dolnego Egiptu, pan czarnej i czerwonej ziemi, władca dwóch światów“, a przemawiano do króla: „Jego świętość“.

Dopokąd jeszcze w ziemiach i w powiatach rządzili feodalnie książęta, byli oni tam jak gdyby królami i honory królewskie oddawać sobie kazali; później zajęli ich miejsce urzędnicy czyli namiestnicy królewscy.

d. c. n.

Przegląd polityczny.

Ofenzywa rosyjska zda się być przytłumioną, natomiast nacisk większy jest wywierany przez państwa koalicyjne na Grecję i Rumunję, a przygotowywany i na Holandję.

Według doniesienia urzędowej rosyjskiej Tel. Agiencji, przedstawiciele koalicji wręczyli w dniu 22 czerwca rządowi greckiemu ultimatum, domagając się: a) demobilizacji; b) utworzenia nowego gabinetu, gwarantującego utrzymania życzliwej neutralności i gotowego do poddania życzeniom w legalny sposób wybranej izby posłów i c) zastąpienie urzędników policyjnych, działających obecnie pod wpływem obcych czynników, urzędnikami, których nominacja nastąpi w porozumieniu z ambasadorami koalicji.

Do poparcia swych żądań koalicja zgromadziła, według opinji jenerała bułgarskiego, Jekowa, 450.000 żołnierza, według innych — aż 700.000, rozlokowanych w Salonikach i okolicy.

Ag. Hawasa donosi z Aten, że: Zaimis przybył do francuskiego poselstwa, gdzie posłowie ententy (koalicji) odbywali konferencję i złożył imieniem króla oświadczenie, że król przyjmuje wszystkie żądania ententy.

Sytuację rumuńską między innemi tak określa szwajcarski dziennik — „Basler Anzeiger“, w artykule przedrukowanym przez „Deutsche Warschauer Zeitung:

„W najgorszym razie rozpadnie się opinja narodowa na dwa obozy i to pozwoli uczynić z Rumunji coś w rodzaju Grecji. Jeżeli tylko będzie nadal urabiana opinja przychylna dla koalicji, to chyba wrogie stanowisko Rumunji przeciw tej jest wykluczonem. Zwłaszcza, jeżeli będzie się postępować stopniowo i na razie dotknie się tylko małego paluszka, owego północno-wschodniego kawałka Rumunji.“

„Jest bardzo prawdopodobnem, że Rumunja z obawy, aby się nie zawikłać w awanturę, usunie swe wojsko z tego kąta „ze względów militarnych“ i t. p. Oczywiście, że wówczas znalazłyby się nowe „względy“ a z Rumunji stałaby się nowa „Grecja“...

„W najgorszym wypadku można liczyć na rewolucję, wywołaną przez bezwzględnie rusofilskie żywioły.“

„Czy tak, czy owak, w każdym razie będzie musiała Rumunja pod grozą niebezpiecznego konfliktu ograniczyć bardzo silnie swój wywóz albo go zupełnie powstrzymać. Zdaje się, że powodzenie, osiągnięte w Galicji, skłoniło Rosjan do energicznych kroków wobec Rumunji, a chwilę wybrali sobie istotnie dogodną.“

„Boć Austrjacy zajęci w Tyrolu, Niemcy pod Verdun, Bułgarzy skrępowani przez jenerała Sarrail'a, Turcy zaledwie zdolni bronić tylko własnej skóry, Grecja zmuszona przez koalicję do demobilizacji — wszystko nagle składa się znowu pomyślnie dla koalicji, a chwila wydaje się najsposobniejszą do wielkiego ciosu.“

„Ponadto nie jest wykluczonem, że Rosja się spieszy, bo jak donoszą ze Szwecji, w Piotrogrodzie panuje wprost zdziwienie z powodu ostatnich powodzeń i rodzi się obawa przed kontrofenzywą niemiecką. To też byłoby mistrzowskiem pociągnięciem politycznem porwać w obecnej chwili za sobą Rumunję, zanim pomyślna sytuacja się nie odmieni. Z tych wszystkich powodów można wnioskować, iż owych 40 kawalerzystów rosyjskich i postępujący za nimi pułk nie znaleźli się tak sobie, przypadkowo, na terytorjum rumuńskiem.“

„Jeżeli się sztuczka nie uda, to zawsze znajdzie się wyjście: przeproszenie i usprawiedliwienie... i t. d.“

„Lecz gdyby nawet Rumunja oparła się, wojsko rosyjskie się cofnęło, a rząd rosyjski złożył usprawiedliwiającą się notę, to nie byłoby jeszcze dowodem, że Rumunja jest już wolną od bardzo groźnego niebezpieczeństwa.“

„Jedynie największa stanowczość może ją ochronić.“

Kwestję zaś holenderską oświetla „L. N. Nachr.“ z Lipska następująco: Nie może już być żadnej wątpliwości, że rząd angielski jest stanowczo zdecydowany chwycić się wszelkich środków, aby Holandję zmusić do porzucenia neutralności, albo zagrozić jej losem Grecji. Miarodajne koła angielskie wierzą w skuteczność swych starań, rzekomy bowiem układ Holandji z Ameryką dla ochrony kolonji holenderskich przez Amerykę nic nie znaczy, gdyż Stany Zjednoczone z pewnością nigdy nie wypowiedzą Anglji wojny. Rozwój sytuacji wojennej skłonił rząd angielski do przekonania, że tylko przez pokonanie holenderskiego oporu co do naruszenia neutralności, Anglja będzie mogła ugodzić Niemcy w serce.

Na drugiej półkuli świata gromadzą się mocno chmury, grożące wystąpieniem zbrojnem Meksyku przeciw Stanom Zjednoczonym. Według „Petit Journal'u“, podobno już stoczono krwawą potyczkę koło Corrieal'u gdzie Amerykanie mieli stracić około 20 zabitych i 17 wziętych do niewoli, zaś Meksykańczycy około 40 ludzi łącznie z jenerałem Gomczą.

W Irlandji trwają dalej rozruchy.

W Chinach również zaczynają się znowu niepokoje.

Kronika miejscowa:

Konkurs ogłasza c. i k. Komenda obwodowa w Radomiu celem obsadzenia kilkudziesięciu posad nauczycielskich w szkołach elementarnych swojego okręgu.

Petenci winni wykazać się ukończeniem seminarjum nauczycielskiego z językiem wykładowym polskim, lub świadectwem z ukończenia kursu pedagogicznego, urządzonego w bieżącym roku szkolnym przez c i k. Jeneralne Gubernatorstwo w Lublinie i w kilku większych miastach Polski, okupowanej przez austro-węgierskie wojska lub wreszcie innymi dowodami uzdolnienia i należytego przygotowania do piastowania zawodu nauczycielskiego w szkołach elementarnych.

Do każdej posady przywiązana jest płaca 900 koron rocznie, mieszkanie w naturze lub 20% do tej płacy jako dodatku na mieszkanie, nadto ewentualny dochód z gruntów szkolnych, zniżki w kupnie drzewa opałowego etc.

Podania, zaopatrzone w marki stemplowe na 1 koronę 50 halerzy — z dołączeniem do nich dowodów wyżej wymienionych kwalifikacji nauczycielskich, świadectwa moralności, przebiegu życia (curriculumvitae) przekładać należy wsprost do inspektora szkolnego c. i k. Komendy obwodowej w Radomiu do 1 sierpnia 1916 r.

C. i k. Komenda obwodowa zwraca się równocześnie do wszystkich dzienników polskich z prośbą, aby zechciały niniejsze ogłoszenie konkursu przedrukować na łamach swych pism.

Kursy wakacyjne dla nauczycielstwa. Na podstawie zezwolenia Naczelnej Komendy armji z dnia 6 czerwca 1916. № 38028 zostanie urządzony czterotygodniowy kurs dla nauczycieli i nauczycielek w następujących miejscowościach: 1) Busk, 2) Jędrzejów, 3) Lubartów, 4) Miechów, 5) Noworadomsk, 6) Olkusz, 7) Włoszczowa, 8) Opoczno, 9) Puławy, 10) Pińczów, 11) Sandomierz, 12) Zamość. Kurs trwać będzie od 24 lipca do 19 sierpnia i obejmować będzie: 1) pedagogikę, 2) dydaktykę i metodykę specjalną, 3) język i literaturę polską, 4) gieografję i historję Polski z uwzględnieniem krajów ościennych. Uczestnicy kursu będą prócz tego odbywali codziennie kolejno lekcję praktyczną w szkole ludowej z zakresu przedmiotów nauki szkolnej, tudzież gier i zabaw. Stosownie do miejscowych warunków urządzane będą wykłady z zakresu hygieny szkolnej, kooperatywy, wycieczki w okolicę i t. p.

Uczestnicy kursu otrzymają na pokrycie kosztów utrzymania i podróży zasiłek jednorazowy sto koron, tudzież wolne mieszkania (bez pościeli). Komitety miejscowe postarają się o zapewnienie możliwie taniego wiktu.

Prośby o przyjęcie na Kurs (z wymienieniem lub bez wymienienia specjalnej miejscowości) należy wnosić za pośrednictwem Komendy obwodowej, w której obwodzie petent(ka) mieszka, do gieneralnego gubernatorstwa najpóźniej do końca czerwca 1916 r. gieneralna gubernia zastrzega sobie prawo — przy możliwem uwzględnieniu specjalnych życzeń, przydzielenia poszczególnych osób do kursów w miastach, których w prośbie nie wymieniano.

Pod uwagę będą wzięte prośby:

a) nauczycieli czynnych obecnie w publicznych szkołach ludowych (zwłaszcza wiejskich i małomiasteczkowych) całego obszaru okupowanego:

b) osób, które piśmiennie zobowiążą się do pełnienia służby nauczycielskiej w publicznej szkole ludowej wiejskiej lub małomiasteczkowej w miejscowości wyznaczonej przez władzę od 1/X 1916 r. (W przeciwnym razie musiałyby zwrócić przyznany im zasiłek). Te osoby powinny dołączyć dowody studjów poprzednich, świadectwo moralności i świadectwo fizycznego uzdolnienia do zawodu nauczycielskiego.

Popis uczni i uczennic szkoły im. Kasy Przemysłowców, jaki się odbył we czwartek ubiegłego tygodnia, pozostawił po sobie niezatarte wrażenia w pamięci zgromadzonych. Przedsionek i schody, wiodące do wspaniałej sali Komisji Szkolnej, gdzie dzisiaj ma swe locum rzeczona szkoła, cudnie udekorowane zielenią świerków i olbrzymiemi bukietami polnych kwiatów. Sala również tonie w zieleni, przeplatanej barwnymi, bardzo gustownymi pasami, utworzonymi z wycinanek stylowych naszych swojskich. Zręcznie ugrupowane i artystycznie rozrzucone po ścianach tablice z rysunkami wychowańców szkoły, nietylko wykazywały wybitne zdolności niektórych, ale jednocześnie kazały podziwiać smak i gust artystyczny wychowawców. Po prawej stronie sali sympatyczny wał główek krótko strzyżonych chłopaczków, dalej kraśnieją sukienki i buzie dziewczątek, na podniesieniu chór, wpatrzony w skinienia swego głównego opiekuna i kierownika — kuratora p. Zygmunta Zajewskiego (ojca). Nad nimi świeci oblicze M. B. Częstochowskiej i roztacza skrzydła biały ptak — dzisiaj już stanowiący ukochanie tych małych i większych gorących serc i serduszek. Po środku sali, przy stole, założonym ozdobnie oprawnymi nagrodami (dar Komisji Szkolnej), świadectwami i t. p. aksesorjami, wpatrzeni, zasłuchani, rozrzewnieni i radośnie uśmiechnięci — przedstawiciele Komisji Szkolnej, Kasy Przemysłowców, i t. p. z ks. kanonikiem Rokosznym i p. Inspektorem Paczosą na czele. Lewa połowa sali zapełniona licznie zgromadzoną publicznością, wśród której przeważa: duchowieństwo i stan nauczycielski. Płyną tony piosnek i pieśni narodowych — patrjotycznych i ludowych, śpiewanych unisono i na głosy, a zawsze zgodnie, równo i harmonijnie, z właściwą siłą i odczuciem. Co chwila odrywają się od zwartej gromady, pojedyńcze osóbki, to znowu dwie, trzy i więcej — i dźwięczy żywe słowo, roztacza swe tchnienie nasza bogata i tak gorąca poezja — wieszczów nieśmiertelnych.

Zebrani przepędzili przeszło godzinny czas jakby w jakimś innym, na nasze stosunki dziwnym świecie — w świecie, przesyconym nawskróś atmosferą naszą; taką swoją, polską, w każdym gieście, każdym ruchu, każdym tchnieniu.

A jak się zapowiada dalszy ciąg tego?

„Te dzieci — mówi na zakończenie ks. kan. Rokoszny — znalazły tutaj nietylko wiedzę i rozwój swego umysłu, rozwój tak wielki, że zdumiewać się wprost należy nad posiadanymi przez nich w tym zakresie nauk wiadomościami, ale te dzieci wyczuły tutaj dla siebie serca szczerze oddane i, opuszczając tę szkołę, z nią stosunków nie zrywają, przeciwnie — we wszystkich swych ważniejszych wypadkach życia tu znajdują radę i pomoc. Dotychczas tą szkołą opiekowała się rzetelnie obywatelska instytucja — Kasa Przemysłowców z grupą oddanych tej szkole wychowawców, dalej, oglądając tak wielkie rezultaty pracy, winno do tego przyłączyć się całe nasze miejscowe społeczeństwo“. — Mówca proponuje utworzenie przy szkole biblioteczki, która byłaby jednym ze stałych łączników wychowańców ze szkołą — na długie lata.

Moglibyśmy jeszcze napisać na temat popisu wiele, niestety, szczupłość rozmiarów naszego pisma na to nie pozwala; kończymy więc słowami pełnemi uznania i twierdzenia, że szkoła imienia Kasy Przemysłowców Radomskich może służyć jako wzór szkół ludowych miejskich.

Procesje Bożego Ciała odbyły się mniej więcej podobnie do lat ubiegłych, z tą wszakże różnicą, że we czwartek przyjęły udział miejscowe Władze okupacyjne w całym swym składzie. W czasie ewangielji rozlegały się salwy i pierwsze strofy hymnu narodowego grała orkiestra wojskowa. Celebrował ks. Prałat Górski; do każdego z urządzonych w Rynku ołtarzy podprowadzali celebransa inni przedstawiciele stanów.

Zespół operowo-operetkowy p. H. Czarnieckiego, goszczący w naszem mieście, cieszy się niesłabnącą frekwencją widzów i słuczaczy. Okazuje się, że wszystko, co jest dobrze prowadzone, znajduje w naszem mieście uznanie, a zespół p. Czarnieckiego, musimy z przyjemnością zaznaczyć, jest takim.

Zarząd Polskiego Związku Zaw. Robotników oznajmia swym członkom, że po dwutygodniowej przerwie, spowodowanej egzaminami szkolnymi, obecnie znowu rozpoczęły się prelekcje odczytowe i będą się odbywały w czasie i miejscu zwykłem — co niedzielę.

Zwyczajne miesięczne zebranie członków Radomskiego Tow. Ogrodniczego odbędzie się w przyszłą niedzielę, o godz. 4-ej po południu, w lokalu Towarzystwa (Lubelska 50), na którem Prezes Tow., p. B. Prybe, odczyta referat na temat: „O handlu owocami“. Pożądane jest liczne zgromadzenie członków.

Towarzystwo Nauczycielstwa Polskiego Szkół Początkowych m. Radomia i Obwodu Radomskiego doręczyło, ustępującemu z powodu wyjazdu na probostwo Ostrowieckie, swemu prezesowi — ks. W. Wodeckiemu — artystycznie wykonany przez p. M. Kopińskiego dyplom na Członka Honorowego tegoż Towarzystwa.

Nowa taksa urzędowa, wydana przez miejscową c. i k. Komendę obwodową wskazująca najwyższe ceny artykułów spożywczych, jest normalną podług waluty koronowej obecnie obowiązującej, t. j. 40 kop. za koronę. Taksa winna znajdować się w każdym sklepie z artykułami spożywczemi — na widocznem miejscu zawieszona. Przekroczenie cen ustanowionych, ma pociągać za sobą grozę wysokiej kary.

Komenda wzywa ludność do współdziałania w tępieniu spekulacji.

Ukazało się nowe obwieszczenie urzędowe c. i k. Komendy obwodowej, ustanawiające nowy kurs korony; mianowicie: od daty ogłoszenia — 1 rubel będzie liczony 2 korony hal. 50 — aż do nowego rozporządzenia.

Humor i Satyra.

W sklepie.

— Proszę o śledzia.
— Śledzi niema.
— Kiedy będą?
— Wcale nie będą.
— A masło?
— I masła nie będzie.
— To może masz pan co z wędlin, lub z mięsa?
— Nie, nie mam.
— U licha! Żadnych artykułów żywnościowych?!...
— Owszem: cukierki, wódka...
— Co jeszcze?
— Losy.
— Jakie losy?
— Różne: niemiecki, austrjacki, saski, bawarski, turecki, węgierski..
— A polski?
— Polskiego losu jeszcze niema. Ale niedługo ma być...

W kancelarji teatralnej. (*Autentyczne*).

— Przyniosłem panu dyrektorowi dwie nowe sztuki do nabycia. Obie zakazane: jedna o Murawjewie, druga o Paskiewiczu...

— Ależ, szanowny panie, ja tu mam już dwie pańskie sztuki anti-rosyjskie o Katarzynie i o ks. Konstantym, dotąd nie przeczytane...

— Pan dyrektor będzie łaskaw się pospieszyć, bo za tydzień będę miał zaszczyt przynieść panu dyrektorowi jeszcze jedną, którą właśnie wykończam: o Skałonie, jutro zaś zaczynam zupełnie nową rzecz o „prystawie" pierwszego uczątku...

— Na miłość Boską, pan szanowny po całych dniach nic nie robi, tylko pisze sztuki?

— Cóż robić, panie dyrektorze! Bieda.. nie mam posady... trzeba się ratować... To z nędzy, tylko z nędzy, panie dyrektorze!...

„Świat". *B. Gorczyński.*

PERFUMERJA. Specjalny Salon Damski i Męski oraz Farbowanie Włosów

Zakład Fryzjerski Władysława Łazowskiego w Radomiu, ul. Lubelska № 34.

W Bieniędzicach

gmina Wolanów, parafja Jarosławice, wystawione będzie za długi na sprzedaż przeszło

trzydzieści kolonji

z budynkami, inwentarzem żywym i martwym i kompletnymi zasiewami. O stanie gruntów, ilości morgów i długów na każdej kolonji, dowiedzieć się można w księdze wieczystej **Bieniędzic w Hipotece w Radomiu.**

Czytelnia dla Młodzieży

otwartą została przy

„Czytelni Nowości"

Szeroka 7 — parter,

stale zaopatrywanej **w najnowsze** książki **polskie, niemieckie i francuskie.**

Magazyn Zjednoczonych Stolarzy

w Radomiu, Plac Zielony № 1

poleca duży wybór mebli gotowych, garniturów i różnych fantazyjnych przedmiotów, wyrabianych li tylko we własnych zakładach.

Przyjmuje obstalunki na roboty stolarskie i tapicersko-dekoracyjne, na roboty budowlane i kościelne od najskromniejszych do najwykwintniejszych, tak z własnych, jak i powierzonych materjałów.

Odnawia antyki z wiernem zachowaniem stylów.

Wszelkie wyroby wychodzące z naszego Magazynu są wykończone dokładnie i z wyborowego materjału.

CENY PRZYSTĘPNE, LECZ JEDYNIE ZA GOTÓWKĘ.

Posiadamy na składzie: meble gięte, dywany, portjery, lustra, marmury, galanterje i t. p. przedmioty drobne w zakres umeblowania wchodzące, z różnych fabryk, po cenach fabrycznych.

Warunki przedpłaty: Na miejscu: rocznie kor. 8 lub rb. 4, półrocznie kor. 4 lub rb. 2, kwartalnie kor. 2 lub rb. 1, miesięcznie hal. 70 lub kop. 35. Z przesyłką: rocznie kor. 10 lub rb. 5, półrocznie kor. 5 lub rb. 2.50, kwartalnie kor. 2.50 lub rb. 1.25. Za granicą: rocznie kor. 12 lub rb. 6, półrocznie kor. 6 lub rb. 3, kwartalnie kor. 3 lub rb. 1.50.

Egzemplarz pojedyńczy hal. 20 kop. 10.

Ceny ogłoszeń. 1 i 2 strony po kor. 72 lub rb. 36; 3 i 4 po kor. 60 lub rb. 30; pół strony o połowę mniej i t. d. aż do 1/32 strony. W tekście strona kor. 80 lub rb. 40. Część strony odpowiednio procentowo jak pierwsze i ostatnie. Marginesy po kor. 8 i 10 lub rb. 4 i 5. Rzemieślnikom i ogłaszającym się wielokrotnie udziela się odpowiednioprocentowe ustępstwa.

Redakcja i Administracja mieszczą się przy ul. Górki-Lubelskie l. 15 (lokal Resursy Rzemieślniczej). Otwarte są od g. 11—1 w południe i od 6—8 wieczorem — codziennie, za wyjątkiem dni świątecznych.

Redaktor i Wydawca: Hieronim Sipowicz. **Druk i Lit. „J. K. Trzebiński"—Radom.**

Za pozwoleniem cenzury wojennej.

Spis rzeczy, zawartych w tomie I-m radomskiego tygodnika obrazkowego

„Brzask"

Rok 1916 — półrocze pierwsze.

Artykuły treści społecznej i polityeznej.

Arose — W sprawie młodzieży . . . . . str. 109
Bielski ks. S. — Kazanie . . . . . „ 200
Chmielewski Konrad — Śpiący rycerze . . . „ 205
H. S. — O wolność . . . . . „ 1
„ „ — Manjofilizm . . . . . „ 13
„ „ — Rady, udzielane polakom . . . „ 37
„ „ — Kwestja, będąca dzisiaj bodaj najbardziej na czasie. . . . . „ 45
„ „ — Jaszczurcza sensacja . . . . . „ 55
„ „ — Kasa Pożyczk. Przemysł. Radomsk. . „ 63
„ „ — Rodziny społeczne i... kokony . . „ 74
„ „ — Życie szkołą — wstęp . . . . „ 85
„ „ — „ „ — dom rodzinny . . „ 97
„ „ — „ „ — wpływ wychowawczy . „ 121
„ „ — „ „ — zawód . . . . „ 145
„ „ — „ „ — „chłopski rozum" . „ 169
„ „ — „ „ — tłum . . . . „ 181
„ „ — „ „ — przodownicy . . „ 194
„ „ — „ „ — zakończenie . . „ 217
Ku czci Henryka Sienkiewicza . . . . „ 175
Kilka uwag o skautach w Warszawie . . . „ 229
Obserwator — Oszczędności sanitarne . . „ 23
Smoła Jan i H. S. — A kiedyż nas zaczniecie traktować jako ludzi i obywateli kraju . . „ 133

Artykuły treści ekonomicznej.

Ankieta . . . . . str. 220
Brak celowej organizacji . . . . . „ 3
Jankowski E. — Co siać . . . . . „ 30
Klinowski L. — „Dom Towarowy" w Radomiu . „ 101
„ „ — Referat, odczytany na posiedzeniu Reprezentantów Kasy Przemysłowców Radomskich w dniu 14 kwietnia 1912 r. str. 125 i 136
„ „ — Odpowiedź na referat p. Prybego . . . . str. 150 i 165
Organizacja drobnego przemysłu w Radomiu . str. 86
S. — Godne pochwały . . . . . „ 65
Silnicki Wł. — Streszczenie referatu p. Prybego „ 149
„ „ — Konkluzja referatowa str. 172, 185, 197 i 209
Sprawozdanie Kasy Pożyczkowej Przemysłowców Radomskich . . . . . str. 246, 257 i 269

Artykuły i opisy treści historyczno-społecznej.

Cz. — Resztki zamku w Dubnie . . . . str. 88
Haswicz — Rzemiosła (wstęp i czasy najdawniejsze) . str. 17, 25 i 31
„ „ (czasy b. dawne—Chiny) 40 i 48
„ „ („ „ „ —Indje) str. 198, 210, 222 i 233
„ „ („ „ „ —Egipt) str. 235, 247, 258 i 270
H. S. — Noce styczniowe . . . . . str. 21
Luboński Jan — Kasa Pożyczkowa Przemysłowców Radomskich . . . . „ 112
Polskie Arch. Woj. — Kopja odezwy Komitetu do ks. J. Wiśniewskiego „ 8
„ „ „ — Odezwa . . . . . „ 57
„ „ „ — O wojenną twórczość lud. „ 77
„ „ „ Instrukcje komitetu str. 92, 105 i 118
Radom w 125-letnią rocznicę 3-go Maja str. 189, 199, 212, 222, 248 i 261
S. — Przysięga Kościuszki . . . . . str. 103
„ — Iłłukszty . . . . . „ 114
„ — Ustawa rządowa 3 i 5 Maja 1791 r. . „ 174
Scauting (Twórca scautingu) . . str. 242, 253 i 265
Wiśniewski ks. Jan — Wyjaśnienia odezwy Kom. P. A. W. . . . . str. 8
W sprawie gromadzenia materjałów dla Pols. Arch. Woj. we Lwowie . . . . . „ 7

Opisy etnograficzno-zawodowe.

Styl własny . . . . . str. 6
Poynar Emil — Sprzęty huculskie . . . „ 16
h. — Huculszczyzna str. 24, 58, 77, 89, 104, 116, 127, 137, 151, 166 i 186.

Poradnik zawodowy (Ogrodniczy.)

M. Dąbrowski — Tępienie mszyc . . . . str. 128
„ Ciecz bordoska . . . . „ „
„ Zieleń paryska . . . . „ „
„ Mleko wapienno-gliniaste . „ „
„ Mleko wapienne . . . „ 142
„ Karbolineum . . . . . „ „
„ Kwasja . . . . . „ „
„ Machorka i odpadki tytuniowe „ „
„ Emulsja naftowa . . . . „ „
„ Zaraza agrestowa i jej niszczenie „ „
„ Warzywnictwo . . . . „ 166
„ Najlepsze odmiany warzyw . „ „

Powieści i nowele.

Głupi Maciek . . . . . str. 167
Sipowicz H. — Główna wygrana, szkic powieściowy, str. 86, 98, 110, 122, 134, 146, 168, 170, 182, 194, 206, 218, 230, 243, 254, 266.

Wiersze.

El-ja — Nie opuszczaj mnie Boże! . . . str. 172
Hanicka Adela — Pacierz dziecka . . . „ 100
Jordan-Wierusz L. — Życzenia . . . . . „ 31
„ „ — Nigdy . . . . . „ 40
„ „ — Ostatnia prośba . . . „ 77
„ „ — Wielki Piątek . . . . „ 149
„ „ — Zmartwychwstanie . . . „ „
„ „ — Do swoich . . . . . „ 220
Karlfeldt Eryk Axel — List do króla Gustawa Wazy . . . . . „ 2
Kwaśniewski Antek — Bez tytułu . . . . „ 23
Morawski Franciszek— „ „ . . . . „ 136
Sarjusz — Gazeciarze (Sylw. Radomskie) . . . „ 245
„ — Emeryci („ „) . . . „ 268
Staff L. — O miłości wroga . . . . . „ 56
Sipowicz H. — Na falach . . . . . „ 48
„ „ — Rankiem . . . . . „ 197
Wiśniewski ks. Jan — Bajki str. 111 124, 164, 184, 208, 232 i 256.

Wspomnienia pośmiertne.

* * * — O ś. p. ks. Stanisławie Wiśniewskim . str. 14
S. Ofiara poświęcenia (ś. p. Zofja Tokarska.) . „ 33
Sipowicz H. — Ś. p. Dr. Henryk Fidler . . „ 67
W rocznicę śmierci ś. p. d-ra F. Kosickiego. . . . . „ 177
Wojdacki Józef — Ś. p. Władysław Tyzner . „ 185

Wolne głosy.

W imieniu wielu Pe — I . . . . . str. 51
Ka — II . . . . . „ „
Wu — III . . . . . „ „

Wyjaśnienia: W sprawie piekarń . . . „ 56
„ „ skautek . . . „ „
Rzemieślnik — Projekt godzien poparcia . . „ 80
Nieświadomy — Niezrozumiałe . . . . „ „
Nie spóźniający się — Czyśmy tacy bogaci? . „ „
Jeden w imieniu wielu — Kto i dlaczego? . „ 126
F. Wiśniewski — W sprawie krzyża . . . „ 140
Codzienny przechodzień — „Ogonki". . . „ „
Okoliczni mieszkańcy — Zapomniana ulica . „ „
Wszystkowiedzący — Stosujmy zawsze kartki . „ „
Praktyk — Kiedyż z nich pieczenie będziemy mieli? . . . . . „ 141
— W sprawie szkolnej i skautów . . „ „
cz. — Czy pokrowce są konieczne? . . . „ 154
Przechodzień — Aktualne, lecz szkodliwe. . „ 155
W. J. — Na temat bez nazwy . . . . „ „
Sprostowanie. . . . . „ „
Jeszcze w sprawie skautów. . . „ „
St. Kaczyna — W sprawie „Domu Towarowego" „ 167
F. W-ski — Uruchomienie nowej ulicy w mieście „ 178
Wyjaśnienie: W spraw. uruch. now. ul. w mieście „ 190
Mało, lecz dobrze wiedzący — W sprawie głosowania kartkami . . . . . „ „
M-r. — Co z nich wyrośnie? . . . . „ 225
Mieszkaniec Wysokiej ulicy — Lekarz, obywatel i woda . . . . . „ „
Wyjaśnienie: W sprawie studnianej . . . „ 237
Ród brzydki — Utrapienie ze znakiem zapytania „ 238

Korespondencje.

C. — Puławy w styczniu . . . . . str. 60
H. — List z Moskwy . . . . . „ 5
„ — Z Dąbia . . . . . „ „
K. Dąbrowa Górnicza (kopalnia Kazimierz) w styczniu . . . . . „ 42
Przejezdny — Zwoleń w styczniu . . . „ „
W. A. G. — Kielce w grudniu . . . . „ 4

Humor i Satyra.

Bak — Bez tytułu. . . . . str. 159
Długołęcki J. — Żołnierz i cywil. . . . „ 74
„ „ — Mędrek i rolnik. . . . „ 84
Feb — Babcia Europa, niegrzeczne dzieci i Ameryczka . . . . . „ 204
Gorczyński B. — W sklepie . . . . „ 273
„ „ — W kancelarji teatralnej . . „ 274
H. S. — Bez tytułu . . . . . „ 96
„ „ — Najświeższa wizytówka . . . „ „
„ „ — Kobieta i wojna (sprawozd.). . . „ 108
„ „ — Bez tytułu . . . . . „ „
„ „ — Nasi politycy . . . . . „ 132
„ „ — Największa potęga. . . . . „ „
Lemański Jan — Dwa krety. . . . . „ 216
Sipowicz H. — Wieprz i ludzie . . . . „ 12
„ „ — Perpetuum mobile . . . . „ „
„ „ — Bez tytułu (2) . . . . . „ 44
„ „ — Dwa pieski . . . . . „ 54
„ „ — Kameleon . . . . . „ „
s. — Różnica . . . . . „ 159
„ — Toaścik. . . . . „ „
„ — Spostrzeżenia . . . . . „ „
Na nutę warszawską . . . . . „ „

Przegląd polityczny. W każdym numerze.

Kronika miejscowa. W każdym numerze.

Kronika zamiejscowa Str. 10, 19, 28, 36, 43, 52, 120 i 158

Rozmaite. Str. 62, 83, 228 i 252.

Odpowiedzi od redakcji. Str. 12, 44, 62 i 168.

Odezwy redakcyjne. Str. 1, 13, 59, 133, 145, 160, 168 i 193

RYSUNKI.

Podobizny.

Dr. Henryk Fidler. . . . . str. 67
Architekt F. Kallay . . . . . „ 91
Edmund hr. Starzeński . . . . . „ 116

Kopje z obrazów.

Grabowski W. — Wiosna . . . . . str. 187
Kossak J. — Huculi w drodze na jarmark do Kosowa . . . . . „ 138
Stachiewicz P. — Wieśniaczka z pod Kołomyi . „ 69
„ „ Wieśniak z pod Kołomyi . „ 70
Szerner Wł — Hucułka . . . . . „ 152
„ „ — Wesele huculskie . . . „ 153

Rysunki do artykułów.

Walenty Krysiński — Projekt kafli z mot. lud. na Pokuciu . . . . . str. 6
E. Pietsch — Teka dyp. hon. ob. miasta Lwowa dla księcia Adama Sapiehy . . . . „ 6
Sprzęty w charakt. huculskim . . . . „ 16
Narzędzia z dawn. epoki kamiennej (4 rys.) . „ 17
Sprzęty w charakt. huc. (2 rys.) . . . . „ 24
Narz. nowszej epoki kamiennej (8 rys.) . . „ 25
Budowle nawodne na palach . . . . „ 32
Plecionki ze szwajcarskich bud. nawod. . . „ „
Broń bronz ze szwajc. bud. nawod. (5 rys.) . „ 40
Naczynia gliniane ze szwajc. bud. nawod. (7 rys.) „ 41
Zwijanie i tkanie jedwabiu . . . . . „ 49
Warsztat wyrobów metalowych . . . . „ „
Chata w Żabiu Ilcze . . . . . „ 68
Mapka sytuacyjna miejsca zamieszk. Hucułów . „ 69
Chata w Worochcie . . . . . „ 70
Krzesło huculskie (2 rys.) . . . . . „ 71
Resztki zamku w Dubnie . . . . . „ 88
Naszyjniki mosiężne (5 rys.) . . . . „ 89
Szkopki do mleka (2 rys.) . . . . . „ „
Skrzynia i półka („ „) . . . . . „ 90
Kominek . . . . . „ „
Iłłukszty . . . . . „ 114
Talerz drewniany (2 rys.) . . . . . „ 116
Lichtarz cerkiewny („ „) . . . . . „ 117
Mapka sytuacyjna umiejsc. pozyc. na froncie wschodnim . . . . . „ 118
Pasy huculskie (2 rys.) . . . . . „ 137
Rusini z Pokucia . . . . . „ 139
Toporki, pałka i rożek na proch (8 rys.) . . „ 151
Torby huculski i flaszka wyr. z drzewa (4 rys.) „ 154
Biurko z orna entacjami . . . . . „ 186
Szafa i szafka o sypialni (2 rys) . . . „ 188
Winieta w stylu indyjskim . . . . . „ 210
Bramini . . . . . „ „
Maja i syn jej Budha . . . . . „ 211
Klasztor Budhystów w Mahawellipore . . „ „
Posąg Budhy . . . . . „ 212
Chiński dom mieszkalny . . . . . „ 233
Pierwotne miesz. indyjskie . . . . . „ „
Brama północna świątyni w Sanchi . . . „ 234
Wejście do świątyni wykutej w skale w Nasik . „ 235
Trimurti w świątyni elefantyńskiej . . . „ 236
Znaczek na dzień 3 Maja . . . . . „ „
Orzeł z obwieszczenia o 3 Maju . . . „ 237
Bóstwa (4 rys) . . . . . „ 258
Willa z czasów IV dynastji . . . . . „ „
Godła władzy faraonów (3 rys.) . . . . „ 259
Pisma (3 rys.) . . . . . „ „
Zajęcia rolnicze . . . . . „ „
Skaut angielski . . . . . „ 225
Znak skautów angielskich . . . . . „ „
Układ ręki do oddawania ukłonów . . . „ „
Kolumnada świątyni w Karnaku . . . . „ 260
Obchód 3 Maja — Msza polowa . . . „ 261